

KURYER

OLN PŁEJ PŁĘKŁY.

CZYLI

DZIENNIK LITERATURZE, KUNSTOM, NOWOŚCIOM
i MODOM POŚWIĘCONY.

N^{er} 29.

*Dziennik ten wychodzi w Składzie sztuk pięknych A. BRZEZINY trzy razy na tydzień, to jest: w Poniedziałek, Szrodę i Sobotę z dołączeniem kwartalnie dwunastu rycin mąd z których jedna meżka. Prenumerata na 36 Numerów, przy-
muie się w Stolicy, w kwocie Złp: 15. na Prowineyi Złp: 18.*

W Y Z N A N I E.

(z Angielskiego)

Jakby chwila młodość minie
Cóż zostanie wpóźne lata?
Oto pamięć o Lucynie
Dla której się zrzekłem świata

Niech się innym o tym marzy,
Że wino myśl dobrą daie,
Że złoto szczęściem nas darzy,
Że mūza bóstwem się staie.

Ja zostanę przy Lucynie,
Ona życzeń mych przedmiotem,
Gdy mi życie przy niey spłynie,
Wzgardzę i winem i złotem.

A. P.

Zdarzenie Swiatowe:

(Ciąg dalszy)

Młoda i ładna Pani S... zaięła się iey wychowaniem— „Ja to kochana Eugenio, rzekła do niey, tybys tylko jedna miała się natrzasać z zwyczajów wielkiego swiata. — Wyznam ci szczerze, iż się wstydzilam za ciebie na ostatnim wieczorze u Bankiera T... twoie szczegó lne pytania przymuszały otaczających cię do śmiechu,

Radzę ci zmienić twoje postępowanie, jeżeli niechcesz w krótkim czasie zostać przedmiotem rozmowy całej stolicy.— Przestraszasz mnie W Pani... Cóżem mogła uczynić, co by mi mogło sciągnąć nagane?— Nie kochana Eugenio tego ja nie mówię, nie jesteś bowiem zdolną do popełnienia jakiej zdrożności, lecz twoja niesmiałość, prostota, brak pewnego tonu mogły by cię zgubić na zawsze. Potrzebujesz przyjaciółki, któraby cię oświecała, któraby czuwała nad twymi postępami, a tą ja na przyszłość będę; przyznam ci się bowiem, iż nie mogę sobie wytłómaczyć aby tak piękna iak ty osoba mogła tak zupełnie od świata uciekać.— Jest to życzeniem mojego męża— A ty jesteś tak dobrą że jego chimeryze dogadzasz?— Nie jestże to moim obowiązkiem?— I takie nudne pożycie nie przykrzy ci się jeszcze!— Dla czegoż?— Tu nastąpiło długie milczenie. Czy znasz młodego Oskara N... rzekła na nowo Pani S...— Zdaleką, odpowiedziała Eugenia, widziałam go parę razy na balach— Nie można byćz przyjemniejszym od niego.— Grzeczny.— Jaka zgrabna postać.— Bojaźliwy.— Mówią że w tej chwili pożera go miłość nieszczęśliwa.— Bardzo go żałuję.— I ty kochana Eugenio nie domyślasz się przyczyny jego nieszczęścia?— Nie!— Zartujesz; komuż nie wpadłoby w oczy jego względem ciebie postępowanie, cały świat jest przekonany żeś go wydarła małej Hrabiance Z*** i że jest twoim kochankiem.— To jest potwarz zawołała Eugenia i powstając z zadumaniem.— Pani S... zaosła się z śmiechu, widząc Eugenią bladą i pomieszaną.

Jakaż też z ciebie tetryczka, rzekła dalej Pani S..., możeżże w tym wieku wyzuwać się z rokoszy miłości, której sobie płeć nasza zwykle zazdrości? Jestże to dobrze ażebyś w 19. roku nie żyła iak tylko dla męża nudnego i pedanta? Zostaw Pana D... między jego książkami i foliantami, a używaj uciech które ci świat nastęrcza. Spozrzył na Panią O... na Hrabinę G... nakoniec na młodą naszą Paulinę, czyież życie może byćz przyjemniejszym od ich? Któż gani ich postępowanie? Owszem przeciwnie!

Nie wiem z jakiego powodu Pani S... silła się ażeby zniszczyć wszelkie uczucia Sławy i cnoty w sercu młodey osoby, której postępowanie aż dotąd było nieposzlakowane; lecz to jest pewna, że nie opuściła Eugenię do póty, do póki zapewnioną nie była że iey zdania i prawidła zrobiły na iey pewne wrażenie, i że nieraz będą przedmiotem iey rozmyślenia.

Pan D... którego postanowienie było nie zniennem, uważał wskrytości postępkę Eugenię. Nic nie uszło iego bacznosci cokolwiek się działo w iego domu. Pilne miał oko na odwiedziny Pani S... nie były mu nawet obce rozmowy, któremi ona zatrzuwała spokoyność iego małzonki. Może by było lepiej, gdyby był z początku zaraz starał się zerwać tak szkodliwe związki; lecz Pan D. chciał się zupełnie o wiernosci Eugenię przekonać, i skończyć próbę którą rozpoczął.

Skutek uwieńczył nadzieię Pani S... Eugenię stała się zamysłoną. Nadaremnie Pan D... starał się ją rozerwać: spokoyność w której żyła stała się dla iey nieznośną;— Gdy myśla przebiegała wszystkie rokosze, których używały iey towarzyski dnie zdawały się iey byćz wielkimi— Pani S... codziennym opowiada

niem o balach, festynach i rozrywkach, na które prawie zawsze u-
cze-zęzała, nie zaniebagała tem więcej podniecać w niej niesmaku.
Młody Oskar nie był również zapomnianym. Codzień słyszała
Eugenię pochwały dowcipu, grzeczności i dobroci mniemanego
kochanka. Zrazu słuchata tego wszystkiego z oboję-
tnością, później znalazła w tym upodobanie. Uważała że Oskar
przechodził się nie raz pod iey oknami, powierzano iey pochwały,
których nigdzie iey wdziękowi nie szczędził, pokazywano iey
wiersze które dla niej napisał; Eugenię znalazła je tkliwemi,
chowała je z roskoszą, nakoniec odbierała listy...

Pan D... wiedział o wszystkim, rozpacz była w iego sercu
lecz twarz iego była spokojną, wszystkich używał sposobów do
uchronienia Eugenię od przepaści nad którą stała: nigdy nie był tyle
dla niej uprzedzającym; tyle grzeczny; bliski utraty tego co so-
bie nad własne cenil życie; chciał, aby dawszy iey poznać do ia-
kiego stopnia ją kocha, dać iey powód do czynienia sobie napotem
tysiącznych wyrzutów. Lecz zaślepiona Eugenię nie zważała
już więcej na to. Tysiące zamiarów zajmowało iey myśli; raz
chciała uciekać, to znowu żaliła się na matkę, która wzbraniając
iey iść za popędem własnego serca, przymusiła ją do złączenia się
z człowiekiem z którym nigdy nie mogła być szczęśliwą.

Tym czasem Pan D... z najzimniejszą krwią doprowadzał
do skutku swój zamiar: mało odwiedzał te miejsca w których
zwykle Oskar przebywał dowiedział się z radością iż całkiem mu
był nieznanym.— Są ludzie których parę słów grzecznych, kilka
rozrywek lub śniadań naszym kosztem, pożyczone w potrzebie pie-
niądze robią dla nas przyłociłmi. Te same powody skłoniły O s-
kara do zaprzyjaźnienia się z Walerym, pod tym bowiem imie-
niem zapoznał się z nim Pan D...— W poufanych chwilach pełen
miłości własney Oskar chwalił się przed Walerym z swoiego
nowego zwycięstwa; Czytał mu swoje listy, pokazywał odpowie-
dzi Eugenię i nareszcie wyznał, że szczęście iego do tego już
stopnia było zapewnionym; iż Eugenię postanowiła go w nie-
bytności męża przyjąć u siebie tajemnie— i że to rendez-vo-
us na następujący naznaczonym było piątek.

Ta wiadomość nakształt piorunu przeraziła biednego D... u-
miał jednak ukryć swój smutek, wrócił do siebie, postanowiwszy
ostatniego jeszcze użyć środka, a wrazie gdyby i ten był bezsku-
tecznym, porzucić na zawsze kobietę która była przyczyną iego
nieszczęścia.

Rano w dzień naznaczony ubrany w drogę bledy i smutny
wszedł do pokoiu Eugenię.— „Cóż ci jest? zapytała go Euge-
nię.— Dowiaduje się w tej chwili smutnego nader zdarzenia, od-
powiedział Pan D... ieden z moich najlepszych przyjaciół Kapitan
B... poległ onegdaj w pojedynku z Baronem O...— Czy podobna?—
Niestety zupełna prawda, a co jest najokropniejszego że Pani B..
jedyna przyczyna całego tego wypadku gra w nim najobrzydli-
wszą rolę.— Pani B... a to jakim sposobem?— Zdradzając swoje
obowiązki; oszukując nayszanowniejszego człowieka. Nie waha się
nawet rozgłaszać swego bezwstydu i niesławy.— Cóż to zapoczwa-
ra; zawołała Eugenię, a twarz iey okryła smiertelna bledosc.

Po niejakim milczeniu rzekł dalej Pan D. — Znasz WPani Oskara N...? Na to zapytanie przestach i zdumienie malowały się kolejno na twarzy Eugonii. — Chciała coś odpowiedzieć lecz siły odmówiły jej głosu. — WPani mi nic nie odpowiadasz? — Widzę... wałam go bardzo... rzadko... — Przecież chlubi się on że zna WPanią dokładnie, mówiąc o niej przybiera ton szyderski i lekki, który mógłby najsmutniejsze sciągnąć podejrzenia na sławę WPani. — Na moją... sta... we?... miałabyś mnie za zdolną uchybienia moim powinnościom, lub zapomnienia o nich?... — Nie, daleki nawet jestem od tej myśli. — Nie — moja kochana Eugonia nie urodziła się dla występu, — jej łagodność, skromność i cnota, są dla mnie najsłodszy i najdroższy miłością którą pała zawsze ku mnie.

Te słowa chociaż z iak największą dobrocią wyrzeczone, rozdierały jednak duszę Eugonii; na próżno starała się przyjść do siebie, siły ją opuszczały i była bliską omdlenia. — Pan D*** widząc ją w tym stanie, nie wyrzekł się zupełnie nadziei.

„Pomieszanie w iakiem cię widzę Eugonio, zadziwia mnie. Los że to Kapitana B. tak mocno cię obchodzi? — lecz Kapitan mało ci był znany. — Jeżeli zaś przyczyną tego są pytania które ci zadawałem, skoro tylko twoje sumienie jest czystym, i one nawet mało cię obchodzić powinny. — Jeżeli kiedykolwiek byłem podejrziwym, nie jest że to z bojaźni utracenia cię na zawsze? Cóżby się ze mną stało gdyby twe serce mogło się skłonić ku innemu? — Jednakże Eugonio, gdyby twoja lekkomyślność usprawiedliwiła moje podejrzenia..... Milczysz?... Nie miałabyś sobie nie do wyrzucenia? — Wahasz się? — ... Czyliż rozumiesz, iż nie wiem dokładnie o twych związkach z Oskarem.” — Meżu! zaklinam WPani..... — Pisał do ciebie. — Kłamstwo obrzydłe. — Czytałem jego listy.... a oto są odpowiedzi WPani..... Masz go przyjąć u siebie tutaj.... a nawet dzisiaj... gdy ja wyjadę na wieś.... Widzisz więc WCPani iak dokładnie o wszystkim jestem uwiadomionym — chcę ci nawet być posłusznym jadem... — Meżu! — To jmie nie powinno już więcej wyjść z ust WCPani. — Nie jestem już więcej jej mężem, i ta chwila.... zrywa wszelkie między nami związki. — Lecz zanim pojadę, czy nie uczyniłabyś dla mnie iednę tylko łaski; jest to ostatnia której żądam chciej mnie towarzyszyć do mego pokoju.....

(*Dokończenie w przyszłym Numerze*).

S z a r a d a

Często w poufalej mowie.

Pierwsze się powie

Drugie litera

Wszystko wątle siły wspiera.

W Składzie Sztuk Pięknych A. Brzeziny znajdują się Portrety sławnych ludzi różnych narodów i wieków, przez najsławniejszych Artystów ryte. — Ogółem poszytów 15. Każdy poszyt zawiera Portretów 12 i kosztuje złp. 12. — To dzieło do wszystkich Słowników Biograficznych a naybardziej do Conversations-Lexikonu przydatne, zaleca się pięknością w Sztuchu. Pomiędzy innymi znajdują się szczególnie Portrety następujących ludzi.

Ariosto — Cervantes — Cromvelle — Petrarce — Shak espeare — Schiller — Stael Holstein — Vasco de Gama — Washington — Copernicus — Columbus — Dante — Fenelon — Hume — Pope — Voltaire — Raphael — Lavater — Milton — W. Pitt — S. J. Russeau — Rubens — Spinoza — Berthier — Boccacio — Ninon de Lanclos — Leonardo da Vinci — Abelard — Heloisa — La Fayette — Maria Stuart — Bayard — J. Sobieski — Belisar — Catalani — Gall — Göthe — Raph. Mengs — Montagne — Carnot — Dominichino — Roberspiere — Stolberg — Spontini — Durot — Drake — Tavernier — Turenne — Nelson — Jeanne d'Arc — Lavater — Kant — Ed. Yung — Alfieri — it. d.

Życzący sobie nabyć pojedynczo każdego portretu zapłaci Złp. 2. W tymże Składzie znajduje się nowy Polonez Militaryny przez Stolpego.

TEATRA I WIDOWISKA STOLICY.

Teatr Narodowy. W dniu 6 b. m. daną była Opera pod tytułem Skromnisią. Wesoła treść téy sztuki ożywna przyjemną i lekką muzyką zawsze nam zniży widowisko przyjemnym czyni. — Gra JP. Jankowskiey ze wszęch miar na pochwałę zasługuie. Artystka ta w podobnym rodzaju ról występująca zawsze publiczność zadowolnia i dla nas najmilszem staie się obowiązkiem bydź poniekąd iéy tłumaczem. — Na równaż pochwałę JP. Kurpińsk a dla wybornéy i żywéy gry iak JP. Aszpergerowa dla pięknego śpiewu zasługuia. — Nastąpiła Komedyo-Opera Zarłok bez pieniędzy w któręy Pan Zdánowicz iak zwykle był nieporównany.

W czoray na dochód JP. Werowskiego daną była Traiedya w 4. Aktach pod tytułem: Juliusz de Zaasen, czyli Ofiara przesądu. — Ferdynand syn bogatego i dumnego Marszałka uwiodł Henriette kochaną niegdys przez siebie dziewczynę; córkę ubogiego a przytém ślepego stolarza. — Toczy się sprawa przed Sądem, którego naczelnikiem iest Prezydent Juliusz de Zaasen kochający czule Rosaure siostrę Ferdynanda. Marszałek Oyciec iey widząc iż de Zaasen wierny enocie i słusznosci wyda w tey ochydney sprawie wyrok potępiający iego syna i obowiązujący go do pięcia ubogiej mieszcżki, chce go uczynnością z swey strony zniewolic do skrzywdzenia tey nieszczę-

śliwey i daie mu swą córkę za żonę. Juliusz przekładający swą sławę i sprawiedliwość nad rękę kochanki, wydaie wyrok który mu nielaskę Xięcia także Rosaurę kochającego, i zemstę marszałka sściąga. Ten bowiem ostatni za pomocą Łowczego, podsuwa Xięciu fałszywe papiery, dowodzące zdrady i przeniewierzenia się Prezydenta. W tym Henrietta widząc się bydź przez Ferdynanda odrzuconą, zagrożoną przekleństwem i srogością rozpaczającego Oycę odbiera sobie życie. Uwiadomiony o tym czynie Ferdynand utracą zmysły a Juliusz z broniąc Xięcia od napadu ślepego oycę Henrietty, który go wziął za zwozdziciela swęy córki, zostaię śmiertelnie ranionym. — Ostatni Akt rozwiąznie wszystko. — Odkrywa się zdrada Marszałka i Łowczego; Xiężę uwiadomiony o stołney prawdzie od swęy małżonki, przebacza Juliuszowi; a Ferdynand wyskoczywszy w pomieszanii zmysłów z galeryi, ginie. Lubo w całej tęy sztuce nie można nigdzie znaleźć źródła i celu intrygi; lubo nie naturalnym iest wypadkiem; aby Ferdynand w pierwszych dwóch aktach tak zimny i obojętny dla uwiedzioney Henrietty, aby ten sam mówię Ferdynand który iak sam wyznaie kochał ją tylko dla rozrywki i igraszki miał na pierwszą wiadomość o tēy śmierci; zmysły postradać iak napezulszy i nieszcześliwy kochanek; przecięż sztuka ta ze względu piękności myśli dosyć zwiezłego prowadzenia rzeczy, a nadewszystko ze względu gry naszych Artystów podobafa się i podobać się zawsze będzie. — Jak przyjemnem iest dla publiczności widowisko; przez doskonałych i skończonych Artystów wystawione dowodzi wczoraysze widzów zadowolnienie dowodzą nareszcie lży obficie wczoray przez Damy wyłane. — Gra JP. Werowskiego w roli Ferdynanda była iego tryumfem; w ostatnich dwóch Aktach przeymował wszystkich politowaniem i zgrozą; a po sztuce wywołanym i dwukrotnemi oklaskami obsypanym został. — JP. Ledóchowska, JPP. Szymonowski (Oyciec) i Kudlicz sprawiedliwēy godni pochwały.

Zakończyła Komedya: Grymasy młodey Żony. — Jest to mały obraz pożycia Mażeńskiego nie iedney modnie i wykwiintnie wychowaney piękności. Pani Ledóchowska w każdym rodzaju ról przymusza nas do uwielbienia gry swóiey. Nikt nie mógł lepiej oddać kaprysów młodey żonki, poświęcającey wszystko od czepek aż do włosów swego stangreta swoiemu widzi mi się. JP. Dmuszewski wybornie ją naśladował, a Pani Janowska w swęy roli znou w zasługuie na wspomnienie. Liczne oklaski któremi publiczność dobrą grę JP. An cz y c a w czoray nadgradzała niech mu będą zachętą aby temu rodzajowi roli w którym iak widzimy iest na swoim mieyscu i nadal swe prace poświęcał.

Dziśiay opera Jan z Paryża — i komedya Poiedynek Amerykański.

Redakcyą uwiadainia Autora Doniesienia w dniu wczorayszen nadęslanego, iż gdy iey wiadomym będzie ięgo nazwisko, wtedy żądaniu ięgo względem umieszczenia go w swem piśmie zadosyć uczynić nie zaniedba.

Do Nru dzisieyszego dołącza się Dessen do haftowania.